



Ludzie mówią, że struś jest nie tylko największym, ale także najbardziej nieprzewidywalnym ptakiem na świecie. Może być dobrym i czułym, a za chwilę złośliwym i agresywnym. W Afryce nikt nie mógł zrozumieć strusiego charakteru. Wszyscy się zastanawiali, jaki jest struś: złośliwy czy dobry, i dlaczego on bywa taki różny. A struś tak gwałtownie zmieniał swój nastrój dlatego, że miał różne oczy. Lewe oko dostrzegało u innych tylko rzeczy niedobre, a prawe - dobre i piękne. Szczęście miał ten, kto podchodził do strusia z prawej strony, bo patrząc na wszystko swoim dobrym prawym okiem struś zachowywał się przyjaźnie i życzliwie. A już z lewej strony lepiej było wcale się nie zbliżać. Struś natychmiast stawał się nieopanowany i złośliwy. † Pewnego razu poszedł struś nad rzekę, by zgasić pragnienie. Idzie po drodze i po prawej stronie swoim dobrym okiem widzi susła, kopiącego ziemię dla nowej nory.

- Zuch z ciebie, suśle, dobrą sprawę robisz, - powiedział struś po przywitaniu. – Wkrótce deszcze się zaczną, a ty do tego czasu zdążysz domek swojej rodzinie pobudować. Może potrzebujesz pomocy?

- Dziękuję, strusiu, spróbuję poradzić sobie sam, - odpowiedział susel.

Poszedł struś dalej i dobrym okiem zauważył antylopę. Podeszedł do niej, przywitał się i zapytał, gdzie ona napiła się wody.

- Piłam wodę z jeziora, ponieważ tam jest ona czystsza niż w rzece.

Podziękował struś antylopie, pomyślał i postanowił zamiast rzeki pójść nad jezioro.

Podeszedł do jeziora i prawym okiem zauważył słoń. Słoń również zauważył strusia, podeszedł do niego i mówi: - Uważaj, strusie, dzisiaj koło brzegu pod wodą leży głodny krokodyl i czeka na ofiarę. Jeśli chcesz, sam ci wody przyniosę i naleję między kamieniami.

Podziękował struś słoniowi i przyjął jego propozycję. Napił się struś wody, którą przyniósł słoń, powrócił się, by wracać i spojrzał na słońca swoim złośliwym lewym okiem. Słoń tymczasem niósł strusiowi wodę. I nagle zamiast podziękowania usłyszał:

- Hej, ty, niedołęgo, poradzę sobie bez twojej pomocy, sam mogę się napić. Co mi ten krokodyl, zdążę uciec od niego.

Zdziwił się słoń. Jak to możliwe? Przed chwilą struś był taki życzliwy, a tu nagle taki gruby?

A struś tymczasem podeszedł do wody, by pokazać słoniowi, że może obejść się bez jego pomocy. Jak tylko struś nachylił głowę do wody, wyskoczył krokodyl. Chwycił strusia swoją paszczą i pociągnął do jeziora. Ledwo – ledwo struś wyrwał się od krokodyla.

Wracał struś tą samą drogą. Znowu zobaczył antylopę, ale tym razem lewym okiem. Struś podbiegł do niej i narzucił się na nią ze słowami:

Nieprzewidywalny struś

Wpisany przez Анна Віткоўская
15.11.2010 03:00

- Lepiej byś milczała. Przez ciebie i twoją czystą wodę pozbawiłem się połowy swych piórek i jeszcze trochę, a krokodyl miałby mnie na obiad. To ty namówiłaś mnie i poradziłaś nad jezioro pójść!

Antylopa się zdziwiła i rzekła:

- Nie namawiałam ciebie iść nad jezioro. Powiedziałam tylko, gdzie jest woda czystsza, a dokąd iść sam decydowałeś.

Struś poszedł dalej. Spotkał susła, który nie tak dawno sobie norkę kopał. Tylko teraz widział go lewym okiem. Podbiegł do niego i rozgniewany zakrzyczał:

- Kopia tu różni ziemię pod nogami, a gdy przyjdzie uciekać od wrogów, potkniesz się i znajdziesz się w czyjejś paszczy. Wygonił susła i zaczął norkę zakopywać.

Nic nie rozumie suseł. Co się stało ze strusiem? Z rana chwalił go za pracę, proponował swoją pomoc, a teraz norę zakopuje.

Przez długi czas struś był raz dobrym, raz złośliwym. Lecz pewnego razu jego lewe oko poczerwieniało ze złości, opuchło i przestało widzieć. Zauważyły zwierzęta, że struś zrobił się dobry i życzliwy, i nic nie mogły zrozumieć. Od tej pory struś ma dużo przyjaciół, ponieważ na wszystkich patrzy tylko dobrym okiem i w każdym dostrzega coś dobrego, a złego nie zauważa.